



ŚLADY PAMIĘCI

The Memory Traces



IDEA

Warszawa jest miastem dwóch powstań. Trauma II wojny światowej przeorała historię tego miasta na zawsze, ściągnęła ogromną tragedię i spustoszenia, ale też wykuła tożsamość, do której chętnie się odwołujemy przy okazji kolejnych rocznic. W kwietniu wspominamy 1943 rok i Powstanie w Getcie Warszawskim – walkę Żydów o godną śmierć w realiach masowego ludobójstwa.

W sierpniu z kolei powracamy myślami do roku 1944, kiedy partyzanci i mieszkańcy Warszawy podjęli tragiczną walkę o wyzwolenie stolicy spod hitlerowskiego jarzma.

Oba te powstania, okupione ogromną daniną krwi, wiązały się z niezgodą na niewolę – były rozpaczliwym i bohaterskim zarazem krzykiem o wolność, o prawo do samostanowienia i śmierci na swoich warunkach, z bronią w ręku.

THE IDEA

Perhaps it is not coincidence that reversing Warsaw gives us „Saw war”. The devastating effects of World War 2 forever left deep scars in the fabric of the city of Warsaw. During its occupation, the city lived through two uprisings in the span of two years which forged its identity. Our identity.

In April, we commemorate the 1943 Warsaw Ghetto Uprising which saw Jews fight for a dignified end in times of horrific genocide. In August, our thoughts are with the Warsaw uprising of 1944 which saw partisan forces alongside Warsaw inhabitants take part in a heroic but tragic fight to free the Polish capital from the Nazis.

Both uprisings, paid for by an immense blood-bath, resulted from the refusal of living as captives; they incarnated a desperate and heroic outcry for freedom even if it meant death. But at least a death that would be self-imposed.

Lata mijają, odchodzą kolejne pokolenia, pamiętać o wojnie i o powstaniach coraz częściej staje się suchą faktografią, w najlepszym razie – historią znaną jedynie z opowieści dziadków, pradziadków. Świat się zmienia, a wraz z nim zmienia się Warszawa, niemniej jednak tamte dramatyczne wydarzenia nadal widać w pejzażu tego niesamowitego miasta. Wciąż istnieją mury, które noszą wojenne szramy. Ślady po kulach.

Odszukaliśmy w Warszawie dziesięć takich wyjątkowych miejsc i przygotowaliśmy odlewy w brązie powstańczych śladów po kulach, by upamiętnić te blizny wojennej przeszłości. W taki sposób stworzyliśmy Kolekcję Pamięci.

As time and generations go by, the memory of both uprisings becomes increasingly a handful of facts occasionally wrapped in anecdotes that live through grandparents and great-grandparents. The world has changed and so has Warsaw. Despite this, the heroic events that took place some 80 years ago can still be seen in the urban landscape of this amazing city. Some walls bearing the scars still stand to this day; those scars being bullet holes no less.

This is how we have created the Memory Traces project. We have chosen 10 such special sites in Warsaw with existing bullet holes which we cast in bronze. These bronze casts allow us to commemorate and immortalize important history which forever left its mark on Warsaw.





ŚLADY PAMIĘCI

The Memory Traces



ul. Czarnieckiego 49



ul. Waliców 11



Wybrzeże Kościuszkowskie 41



ul. Nowomiejska 7

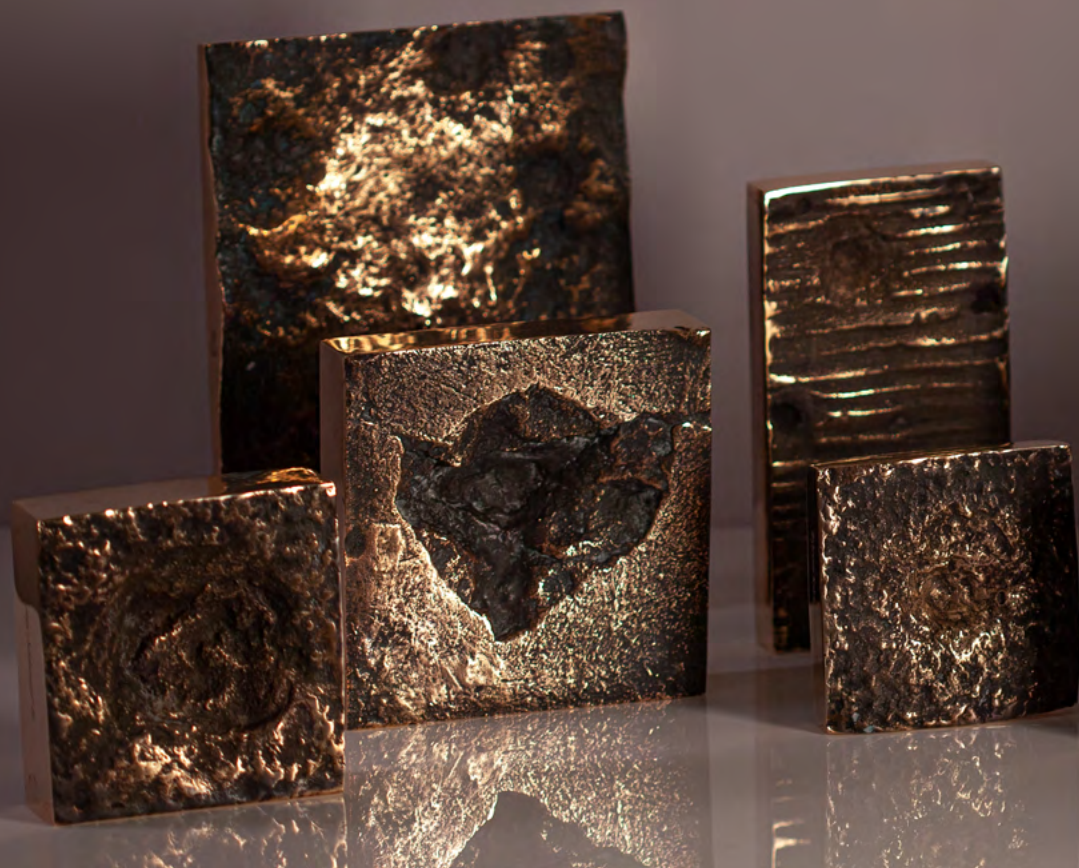
LOGO

Logo akcji „Ślady pamięci” nawiązuje do tematu przedsięwzięcia, czyli śladów po strzałach z broni palnej nadal widocznych na warszawskich budynkach a które padły podczas Powstania zarówno w Getcie Warszawskim w 1943 roku, jak i Powstania Warszawskiego w 1944 roku. Nie jest to jednak ślad pochodzący z jednego konkretnego miejsca. Symbolizuje on losy całej Warszawy. Opowiada o zniszczeniu miasta i cierpieniu ludności w dużej mierze cywilnej. Jest bowiem połączeniem fragmentów czterech śladów pozostałych na warszawskich murach w różnych częściach miasta i pochodzących z obydwu powstań.

LOGO

The logo of the Memory Traces project expresses its intent at its simplest form; the casting of bullet holes still visible on some buildings of Warsaw. They are authentic traces of rounds fired during the 1943 Warsaw Ghetto Uprising as well as during the 1944 Warsaw Uprising. The logo is not a trace from a particular site, but nonetheless it's symbolic of the fate of the city. It tells a story about the destruction of the city and the suffering of its people, mainly civilians. That is why it consists of a combination of four trace fragments that came into existence during both uprisings and that still remain on the walls in different areas of Warsaw to this day. In such a symbolic way, our logo brings together the suffering and heroism of the city to life.

KOLEKCJA
ŚLADY PAMIĘCI



THE MEMORY TRACES
COLLECTION



UL. BIELAŃSKA 10

Budynek, znany dziś jako Reduta Banku Polskiego, został wybudowany w latach 1907 – 1911 jako siedziba rosyjskiego Banku Państwa. W wolnej Polsce utworzono w nim Polską Krajową Kasę Pożyczkową, a następnie Bank Polski. Od 1939 roku niemiecki okupant utworzył na jego miejscu Bank Emisyjny. To stąd 12 sierpnia 1943 roku wyruszył konwój, z którego w wyniku brawurowej akcji żołnierze AK zrabowali Niemcom 100 mln złotych. Ze względu na swoje położenie i znaczenie strategiczne budynek był również ważnym celem powstańców.

Już 1 sierpnia podjęto pierwszą, nieudaną próbę odbicia Banku z rąk Niemców. Dowództwo Armii Krajowej zamierzało utworzyć w nim strategiczną dla obrony Śródmieścia redutę. Dwa pierwsze dni powstania przyniosły jednak liczne straty walczącym o Bank oddziałom por. Wacława Kozickiego „Oppenheima” i mjr. Olgierda Ostkowicza-Rudnickiego „Sienkiewicza”. Dopiero nocą z 3 na 4 sierpnia niemiecka obstawa ewakuowała się bez walki w obawie przed całkowitym okrążeniem. Obronę reduty powierzono kompanii „Troki” batalionu „Łukasiński” pod dowództwem kpt. Tadeusza Majcherczyka „Zdana”. Na miejscu znalazły się też pluton ppor. Henryka Pokrzywnickiego „Chwasta”, kompania por. Tadeusza Garlińskiego „Odrowąża” i oddziały Batalionu „Czarniecki”.

Następne tygodnie były ciągłą walką o utrzymanie pozycji na Bieleńskiej, którą Niemcy już 5 sierpnia zbombardowali podczas nalotu. 18 sierpnia miał miejsce kolejny nalot, w wyniku którego zostało zawalone całe skrzydło od strony ulicy Bieleńskiej. Po masakrze na Woli do walki przyłączyły się kolej-

10 BIELAŃSKA ST.

The building, now known as Polish Bank Redoubt, has been built between 1907–1911 to serve as the headquarters of the Russian State Bank. In the interwar period, the National Polish Credit Union and later the Polish Bank were established within. After 1939, the German occupying forces created the Issuing Bank in its place. It was from here that the convoy carrying over 100 million zlotys set off on 12 August 1943 – only to be plundered during a bodacious operation planned by the Home Army, AK. Due to its location and strategic significance, the building was a crucial target for the insurrection.

The first failed attempt to recapture it from the occupying forces was made on the 1st of August. AK hoped to fortify the area and turn it into a redoubt, which would be crucial for the planned defence of Śródmieście, the heart of the city. However, the two squads that were supposed to seize the bank – “Oppenheim” under the command of Lt Wacław Kozicki and “Sienkiewicz” under Major Olgierd Ostkowicz-Rudnicki – suffered heavy losses during the first two days of the uprising. It was not until the night of August 3-4 that the German guard evacuated the building without a fight, fearing it would soon become completely surrounded. The defence of the building was entrusted to the company “Troki”, a part of the battalion “Łukasiński” under the command of Cpt Tadeusz “Zdan” Majcherczyk. Three other formations were stationed there at that time – a platoon under 2nd Lieutenant Henryk “Chwast” Pokrzywnicki, Lt Tadeusz “Odrowąż” Garliński’s company, and several squads from the “Czarniecki” battalion.

ne niemieckie oddziały, kilkukrotnie przytłaczając liczebnie powstańczą obstawę złożoną ze 150-200 żołnierzy. 15 sierpnia Niemcy zdołali dostać się do reduty. Wyparł ich kontratak I plutonu kompanii kpt. „Zdana” pod dowództwem ppor. Józefa Zgardy „Wodzyńskiego”. 21 sierpnia okupanci wdarli się ponownie do gmachu Banku Polskiego. I tym razem powstańcom udało się utrzymać pozycję, wysadzając jednak część gmachu.

W ostatnim tygodniu sierpnia sytuacja powstańców na Starówce stawała się coraz bardziej dramatyczna. Nasilające się bombardowania i coraz skuteczniejsza izolacja Starego Miasta od innych dzielnic dotknęła też załogi Reduty Banku Polskiego. 26 sierpnia ze Starówki ewakuowali się członkowie Komendy Głównej AK i Delegatury Rządu. Zapadła też decyzja o wycofaniu z tego terenu żołnierzy.

Ostatni powstańcy opuścili redutę 1 września, wycofując się kanałami do Śródmieścia. Akcja dowodzona przez Bronisława Kalinowskiego pseud. „Piotr” była jedyną udaną próbą przebicia się powstańczych oddziałów z upadającej Starówki do centrum Warszawy.

Budynek Reduty Banku Polskiego, ze względu na swoje znaczenie w historii Powstania, był początkowo brany pod uwagę jako siedziba Muzeum Powstania Warszawskiego.





The following few weeks consisted of constant firefighting to maintain the established position on Bielańska, which was bombed from the air by German planes on August 5th. Another air raid took place on 18 August, during which the wing of the building adjacent to Bielańska road collapsed. Soon after the Wola massacre, additional German troops reinforced the local occupying forces and outnumbered the 150–200 insurgent soldiers by far. The overwhelming hostile presence was pushed back by a counterattack organised by the 1st Platoon of Cpt Zdan's company under the command of 2nd Lieutenant Józef "Wodzyński" Zgarda. On August 21 German troops managed to break into the building, but it remained under the control of the insurgents at the cost of blowing up part of the structure.

In the last week of August the situation of the insurgents in Starówka became more and more dramatic. Heavy bombing and the complete isolation of the Old Town from other parts of the city took its toll on the defenders of Reduta Banku Polskiego. On 26 August, members of the Home Army general staff (KG AK) and the Government Delegation for Poland (Delegatura) pulled out of Starówka district. It was decided to withdraw all troops from the region.

The last group of Polish soldiers left the redoubt on September 1st and retreated through the canals to Śródmieście. This operation, organised by Bronisław "Piotr" Kalinowski, was the only successful one of its kind – all other insurgent attempts to break through to the centre of Warsaw from Starówka failed.

The Polish Bank Redoubt building was considered for the premises of the Warsaw Uprising Museum because of the prevalent role it played during the historical events of 1944.



”

Ale, jeżeli chodzi o ten pobyt nasz w banku, to on był taki dosyć, dosyć trudny, bo był ostrzał z bezpośredniej broni ręcznej i maszynowej, ale cierpieli na tym ci, którzy byli w oknach tego banku i odpierali ataki niemieckie. Z drugiej strony było ciągle bombardowanie lotnicze, tak że parę pocisków nawet spadło na dziedzińcu tegoż banku i te niewybuchy posłużyły jako źródło uzyskania materiału wybuchowego, czyli oficerowie tam wykręcili zapalnik, wydobyli ten trotyl i przydał się ten trotyl, dlatego bo w końcu już to było w tej dalszej części ochrony banku, dostali się do budynku, sforsowali i opanowali część pierwszego piętra. Nie można było ich wykurzyć, wobec tego postanowiono ich wysadzić i bez butów poszli tamci minerzy i w piwnicy podłożyli na stropie ładunek wybuchowy i wysadzili, no i skutecznie Niemców tam na jakiś czas wygonili.

Bogdan Lipnicki „Konrad”
Zgrupowanie „Gozdawa”, kompania saperów

”

Ci, którzy ginęli na Reducie, chowani byli na cmentarzyku na skwerku przed centralnym budynkiem[...]. Tylko tam można było kopać, bo była ziemia. No i w garażach przechowywaliśmy do wieczora tych, co zginęli. [...] Groby kopaliśmy. Zabili konia, to poszliśmy, kawałki mięsa się ucinało i robiło jedzenie, jak się udało ugotować. Gotowaliśmy na ceglach, a podpalaliśmy paczkami banknotów. Tysiące, miliony złotych. [...] Msze były prawie codziennie, krótkie, była komunia. Trzynastego sierpnia tragiczna msza na terenie banku Polskiego. W czasie podniesienia padła bomba, nie wiem ile było osób, dużo cywilów, ponad osiemset zginęło z księdzem włącznie. Straszna tragedia. Moi znajomi, żona dyrektora Kaczkowskiego, wspaniała kobieta, którą w 1946 roku mąż zabrał do grobowca. Leżała pod belami zawalonymi, była nienaruszona, tylko jak ją ruszyli, to się rozsypała.

Zofia Werchowska „Czarna”
Batalion „Łukasziński”

UL. CZARNIECKIEGO 49

Na świeżo odrestaurowanej elewacji szkoły przy Czarnieckiego wyraźnie odcinają się wgłębienia odsłaniające przedwojenną cegłę. To ślady po kulach, których na budynku odnaleźć można około trzech tysięcy.

Szkołę wzniesiono w pierwszej połowie lat trzydziestych z inicjatywy Funduszu Kwaterunku Wojskowego i Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa”. Przewodniczącą Sekcji Szkolnej Stowarzyszenia była wówczas Aleksandra Piłsudska. Placówka miała służyć dzieciom oficerów i podoficerów. Modernistyczny projekt autorstwa Jana Koszyc-Witkiewicza sięga zarówno do stylu zakopiańskiego, jak i manieryzmu i wiedeńskiej secesji.

W trakcie II wojny światowej działał tu internat dla chłopców z rodzin wojskowych. Dyrektorka szkoły, Janina Dunin-Wąsowicz, poleciła też zorganizowanie w placówce stołówki. Częściowo pod osłoną działalności charytatywnej funkcjonował tu także punkt schronienia dla Żydów.

Wraz z wybuchem powstania warszawskiego w szkole zorganizowano kuchnię polową i Szpital Polowy nr 104. Pierwsi pacjenci trafili do budynku już 1 sierpnia. Sale lekcyjne przekształcono w sale operacyjne, rannych umieszczano w sąsiednich, prywatnych domach. Wraz z pogarszającą się sytuacją w szpitalu zmartwychwstanek do szpitala trafiało coraz więcej pacjentów.

W szpitalu pracowało wielu żołnierzy i żołnerek II Obwodu Żywiciel na Żoliborzu. Z zachowanych dokumentów wiemy, że pielęgniarką była tu m.in. Maria Joanna Patkowska-Kruczałowa, członkini AK, ps. „Janowska”, „Maria”. W Powsta-

49 CZARNIECKIEGO ST.

Several indentations clearly stand out from the newly renovated façade of the school by Czarnecki Street. These are some of the almost three thousand bullet holes that bespeckle the entire building.

The school was built in the first half of the thirties on the initiative of the Military Lodging Fund (Fundusz Kwaterunku Wojskowego) and the “Military Family” Association (“Rodzina Wojskowa”). The school board of the association, chaired by Aleksandra Piłsudska, was committed to the organisation of a facility for the care of the children of officers. The modernist design created by Jan Koszyc-Witkiewicz is strongly inspired by Zakopane Style, mannerism and Vienna Secession.

During World War II, the building housed a dormitory for boys from families connected with the military. The headmaster of the school Janina Dunin-Wąsowicz also set up a canteen within the facility. Under the guise of charitable activities, a safe haven for people of Jewish descent functioned here.

When the Warsaw Uprising began, a canteen and the field hospital no. 104 was organized within the building by Czarnieckiego Street. It received its first patients on August 1. Classes were converted into makeshift operating rooms, and some of the injured had to be placed in neighbouring private homes due to lack of space. When the situation deteriorated, many patients had to be transferred here from the hospital administered by the Resurrection Sisters.

A large part of the hospital staff consisted of soldiers from the Sub-district II of Żoliborz (Obwód

niu Warszawskim wzięła udział wraz ze swoją matką i trójką rodzeństwa. Po wojnie ukończyła studia medyczne, a w 1964 roku obroniła pracę doktorską w Akademii Medycznej w Krakowie i na wiele lat objęła kierownictwo nad krakowską jednostką Wytwórni Surowic i Szczepionek. Została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym oraz odznaką „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia”.

Personel medyczny szpitala brał czynny udział w pierwszej linii natarcia na linię kolejową i budynek Dworca Gdańskiego. Pod koniec sierpnia 1944 roku z powodu bombardowania i silnych ostrzeliwań szpital został ostatecznie ewakuowany do Fortu Sokołnickiego.

W 2017 roku budynek pod okiem konserwatora zabytków doczekał się renowacji. Przy pracach zadbano o utrwalenie i zabezpieczenie śladów, a staranność i jakość wykonania pracy przyniosły zarządcom szkoły zwycięstwo w warszawskim konkursie „Zabytek zadbany”.





Żywiciel). Surviving documents indicate that Maria Joanna Patkowska-Kruczałowa, a member of the Home Army, worked here as a nurse under the pseudonyms “Janowska” and “Maria”. Together with her mother and three siblings she became part of the uprising. In the years following the war, she graduated from medical school, defended her doctoral thesis at the Jagiellonian University Medical College and became the supervisor of serums and vaccines for the city. She was awarded the Commander’s Cross of Polonia Restituta, the Home Army Cross, the Warsaw Uprising Cross and a badge for “exemplary work in the field of medical services”.

The medical staff of the hospital was part of the front line during the assault on the Gdański station building and railway line. Gdański Station building and railroad. By the end of 1944, the hospital was finally evacuated after heavy bombardment and the wounded transferred to Sokolnicki Fort.

In 2017, the building has been renovated under the supervision of a heritage preservation expert. Special attention has been paid to the conservation of bullet-holes. The diligence and quality of work were soon singled out during a Varsovian competition under the name “Zabytek Zadbane” – “Well-tended Monument” – in which the school’s administration took 1st place.



”

Był duży punkt na Czarnieckiego, była szkoła. W tej chwili jest szkoła dla dzieci niepełnosprawnych, ale przedtem była szkoła „Rodziny Wojskowej”, tak to się nazywało.

[...] W tej szkole był chyba też szpital i była chyba główna jadłodajnia z darów, które ludzie donosili. Była stołówka dla ludzi czy dla żołnierzy może.

Anna Baruch-Romanowska
cywil, pomoc w drukarni

”

Jak ciężiej [rannych] opatrzyli, to potem zanieśli mnie do szpitala na ulicę Śmiałą. Ale najpierw mnie zanieśli na Czarnieckiego, [gdzie] był dom rodziny wojskowej i też był punkt sanitarny. Zrobili mi opatrunek i potem mówili, że [przenoszą mnie] na Śmiałą 43.

Jan Pyrzanowski „Janek”
łącznik, kapral, Zgrupowanie „Żyrafa”

UL. HOZJUSZA 2

Warszawski kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu mieszkańcy kojarzą przede wszystkim z najnowszą historią. To tu od października 1980 roku co miesiąc odbywały się msze za ojczyznę, odprawiane m.in. przez księdza Jerzego Popiełuszkę. Liturgie szybko przybrały postać patriotycznych i antykomunistycznych manifestacji. Ściągały tysiące wiernych, nie tylko z Warszawy. Tutaj w 1981 roku poświęcono sztandar NSZZ „Solidarność” Huty Warszawa, a w 1983 roku odbył się pogrzeb skatowanego przez milicję maturzysty Grzegorza Przemyka. 3 listopada 1984 w kościele św. Stanisława Kostki tłumy pożegnały podczas uroczystości pogrzebowych księdza Jerzego Popiełuszkę.

Prace nad budową świątyni rozpoczęły się w 1930 roku. Autorem projektu był Łukasz Wolski. We wrześniu 1939 roku, podczas obrony Warszawy, świeżo wybudowany kościół został uszkodzony przez pociski artyleryjskie i bomby lotnicze.

Podczas Powstania Warszawskiego w kościele – podobnie jak w wielu innych świątyniach – zorganizowano szpital polowy. Z relacji dowódcy żandarmerii, ppor. Henryka Rosika „Grzymały”, w pewnym okresie podziemia kościoła św. Stanisława Kostki zapełniło blisko 600 osób. Odbywały się tu również zaprzysiężenia żołnierzy.

W pewnym momencie kościół spełniał ważną funkcję strategiczną – powstańcy magazynowali tutaj broń. Między innymi z tego powodu szybko stał się miejscem zawziętych walk, w wyniku których ucierpiała konstrukcja budowli. Najbardziej zrujnowana została fasada kościoła.

Jeszcze w latach czterdziestych przystą-

ŚLAD PO KULI
NA PŁOCIE
KOŚCIOŁA
ŚW.
STANISŁAWA
KOSTKI

2 HOZJUSZA ST.

A BULLET-
-HOLE IN
THE FENCE
SURROUND-
ING ST.
STANISŁAW
KOSTKA
CHURCH

Varsovians typically associate St. Stanisław Kostka church in Żoliborz with more recent events. It held monthly services in the intention of their homeland – led by Jerzy Popiełuszko, among others – which quickly turned into patriotic, anti-communist demonstrations. These events attracted thousands of devoted Catholics from different parts of the country. The NSZZ “Solidarity” banner for the Warsaw Foundry was blessed here, and in 1983, funeral rites were held for Grzegorz Przemyk, a high-school graduate beaten to death by the militia. On the 3rd of November 1984, crowds of people gathered to bid farewell to Jerzy Popiełuszko at his funeral in the church of St. Stanisław Kostka.

The construction of the temple according to a project by Łukasz Wolski started in 1930. In September 1939, the recently completed building was damaged by artillery fire and air raids during the Siege of Warsaw.

In the midst of the chaos of the Warsaw Uprising, the church, like many others, was converted into a field hospital. According to the report of 2nd Lieutenant Henryk “Grzymała” Rosik, the temple was occupied by almost 600 people at some point. New soldiers took their oath here and were sworn in to the insurgent forces.

For a while, the temple played an important strategic role for the insurgency as a weapon arsenal. It was mainly for this reason that heavy fighting took place in the area, which led to further damage to the structure of the church, especially its façade.

The repair work began in the 1940s. One of the first objectives was to restore the building to

piono do remontu świątyni. Jednym z pierwszych przedsięwzięć było usuwanie uszkodzeń powstałych podczas okupacji, w tym dziur po kulach powstałych w wyniku ostrzeliwań. To dlatego dziś zachowały się one jedynie na ogrodzeniu świątyni.

W samym kościele i jego otoczeniu znajdziemy jednak wiele pamiątek po walkach, jakie toczyły się tu w sierpniu 1944 roku i osobach, które brały w nich udział. W samej świątyni odnajdziemy liczne tablice wotywno poświęcone żołnierzom i dowódcom powstania, na zewnętrznej ścianie kościoła znajduje się ściana pamięci narodowej z tablicami upamiętniającymi martyrologię Polaków. Na jej tle ustawiony jest pomnik poświęcony najmłodszym żołnierzom powstania warszawskiego. Rzeźba ukazująca dwóch, wspierających się chłopców w żołnierskich mundurach to praca uczestniczki Powstania Warszawskiego – rzeźbiarki Jadwigi Zboińskiej-Załuskiej ps. „Jadźka”.





its previous, pre-war condition. This included the repair of bullet-holes caused by the armed conflict. Only the holes in the fence surrounding the church remain untouched.

Inside the temple and in its immediate surroundings we can find many reminders of the battles that took place here and of the people who participated in them. Several votive tablets dedicated to the soldiers and leaders of the Warsaw Uprising are embedded inside the church, and a memorial wall commemorating the martyrdom of Polish citizens is located outside. In front of it stands a statue of the youngest participants of the insurgency. The sculpture, which shows two boys leaning on each other in uniforms, has been designed by Jadwiga “Jadźka” Zboińska-Załuska, who experienced the events of 1944 first-hand.



”

W czasie Powstania zginęło... straciłem chyba sześciu chłopców. Część zmarła zaraz po wojnie, a część wykrusza się teraz. W tej chwili mówię, że to moi chłopcy, bo tak ich mam zakodowanych w pamięci, ale dzisiaj są to starsi panowie i ja już jestem mocno starszy pan. Spotykamy się raz do roku, 30 września w rocznicę kapitulacji, na mszy w kościele [świętego] Stanisława Kostki na Żoliborzu. Potem idziemy do klubu powstańczego, który przedtem mieścił się w Klubie Żoliborskim.

Andrzej Wiczyński „Antek”
kapral podchorąży, Obwód II „Żywiciel”
dowódca plutonu 227 BS Szarych Szeregów

”

Efekt był taki, że z Dworca Gdańskiego ten pociąg pancerny, który był na dworcu, strzelał w kierunku kościoła, obecnie Stanisława Kostki, dlatego że kościół przesłaniał całe przejście na ulicę Słowackiego. Chcieli Niemcy zburzyć ten kościół, ale jakoś się nie udało, pociski przechodziły bokiem. Stał po wojnie również ten kościół.

Zbigniew Janusz Stalewski
cywil

”

Nie wiem, z kim niosłam rannego, który miał ścięte pół czaszki – okropna sprawa. To było na ulicy Hozjusza. Mijamy kościół św. Stanisława Kostki niosąc go (już nie wiem, do którego punktu), spotyka nas ksiądz i podaje mu hostię w tą miazgę, w tą niekrwawiącą już, ale otwartą czaszkę. To mi się też śniło.

Maria Radomska „Wacka”
sanitariuszka, Obwód II „Żywiciel”

UL. MAZOWIECKA 11A

Dom Artysty Plastyka, usytuowany w samym centrum Warszawy na ulicy Mazowieckiej, to jeden z lepiej znanych i rozpoznawalnych obiektów z utrwalonymi śladami z czasów Powstania Warszawskiego. W czasie niemieckiej okupacji budynku znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie przedwojennej siedziby Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przejętego następnie dla potrzeb Arbeitsamtu – okupacyjnego urzędu pracy. W czasie powstania stał się celem walk – nie tylko ze względu na swoje strategiczne znaczenie, ale i skojarzenia, jakie budził w mieszkańcach ze względu na przymusowe zsyłki na roboty.

Pierwsza próba zajęcia obiektu nastąpiła już w godzinie „W”. Plutony 101 i 116 ze Zgrupowania AK „Bartkiewicz”, pod dowództwem ppor. Jana Martynkina „Bohuna” sforsowały mur na tyłach budynku i dostały się na jego dziedziniec. W wyniku skutecznej obrony niemieckiej obsady Arbeitsamtu Polacy zostali zmuszeni do odwrotu i zajęli stanowisko na ul. Mazowieckiej 11.

Kolejny atak przeprowadzono późnym wieczorem jeszcze tego samego dnia. Wzięli w nim udział żołnierze 2. plutonu 4. kompanii porucznika Kazimierza Pogorzelskiego „Rygla”. Zaatakowali bezpośrednio z podwórza na Mazowieckiej 11 przez wybitą w murze wyrwę. Niemcy tym razem ustąpili pod naporem powstańców, kilku zginęło na miejscu, reszta zbiegła przez plac Małachowskiego. Powstańcy zdobyli wówczas 20 karabinów, skrzynki z amunicją i umundurowanie.

Sam budynek Domu Artysty Plastyka ucierpiał najbardziej 22 sierpnia 1944 roku, kiedy nie-

11A MAZOWIECKA ST.

The House of Artists and Designers (Dom Artysty Plastyka) in the very centre of the city at Mazowiecka Street is a well-known and widely recognisable building that still bears the marks of the Warsaw Uprising. In the time of the German occupation the building stood next to the pre-war headquarters of the Land Owners Credit Society (Towarzystwo Kredytowe Ziemskie), which had been taken over by the Arbeitsamt – the German labour office. Because of its strategic significance and a strong association with forced labour deportations, it immediately became a priority target for the insurgents.

The first attempt to capture it was made at „W” Hour – in the first moments of the uprising. Platoons 101 and 116 of the Home Army „Bartkiewicz” Group under the command of 2nd Lt Jan “Bohun” Martynkin forced their way through a wall behind the building and took over its courtyard, but were unable to advance from there. The Germans guarding the Arbeitsamt pushed back the enemy troops and fortified their position on Mazowiecka 11.

The second attack took place on the very same day. It was organised by soldiers of the 2nd Platoon, 4th Company under Lt Kazimierz “Rygiel” Pogorzelski. The insurgents attacked the building via its courtyard, passing through a destroyed wall. This time, the attack was successful and the Germans, who had suffered some losses, decided to retreat through Małachowski Square. Members of the insurgency secured 20 rifles, several boxes of ammunition and some German uniforms that day.

Most of the damage done to the building

miecka piechota pod osłoną czołgów zaatakowała z placu Małachowskiego barykady u wylotu ulic Traugutta i Mazowieckiej.

7 marca 1941 roku w kamienicy znajdującej się naprzeciw (pod numerem 10.) w mieszkaniu na czwartym piętrze żołnierze grupy likwidacyjnej kontrwywiadu Okręgu Warszawa – Miasto ZWZ wykonali wyrok na aktorze Igonie Symie, w czasie wojny dyrektorze Theater der Stadt Warschau i agencie niemieckiego wywiadu.





by Mazowiecka 11a occurred on the 22nd of August 1944, when German infantry, supported by tanks, advanced from Małachowski Square and attacked the barricades at the end of Traugutta and Mazowiecka Streets.

On the 7th March 1941, a group of soldiers belonging to the counterintelligence branch of the District of Warsaw, Home Army, executed Igon Sym – the director of Theater der Stadt Warschau during the occupation and a German intelligence agent. The sentence was carried out on the 4th floor of a town-house opposite the building by Mazowiecka 11a.



”

1 sierpnia pamiętam w ten sposób, że po godzinie piątej (mieszkaliśmy na Mazowieckiej 11), zaczęła się strzelanina. Przechodził patrol niemiecki przez Plac Dąbrowskiego, nasi zaczęli strzelać i tak się zaczęło. Później nasze oddziały szturmowe z Batalionu „Kiliński”, zajęły wszystkie okolice Śródmieścia. Kompania kapitana „Żmudzina” broniła od strony Królewskiej, bo Ogród Saski był w rękach Niemców, a tutaj była linia obronna i tam „Żmudzin” bronił ze swoimi chłopakami.

**Bogdan Łuniewski „Puchacz”
Batalion „Kiliński”**

”

Powstanie zastało mnie na ulicy Mazowieckiej, bo tam było zgrupowanie mojego oddziału. Czekaliśmy na Powstanie. Młodzież czekała z utęsknieniem na Powstanie. Nareszcie! Nareszcie! Tak było, taki był nastrój wśród młodzieży.
[...] Musztra się odbywała na ulicy Mazowieckiej, to chyba 3, to była szkoła. Tam jakieś powiązania były z konspiracją i tam dosłownie nas tak jak żołnierzy szkolili. Pamiętam „padnij, powstań” – ten, który nas szkolił, to mnie nogą przycisnął.

**Danuta Wesołowska „Danka”, „Mina”
łączniczka, strzelec, Zgrupowanie „Bartkiewicz”
4. kompania kapitana „Żmudzina”**

UL. WALICÓW

Gdy w październiku 1940 roku nazistowscy okupanci zdecydowali o utworzeniu warszawskiego getta, ulica Waliców została przecięta murem. Numery parzyste znalazły się w obrębie getta, zaś nieparzyste – poza nim. Dziś kamienica pod numerem 14. to jedna z niewielu przedwojennych budowli zachowanych w tej części Warszawy. W latach 1940-1942 była położona niespełna 20 metrów od granicy dwóch światów.

Z zachowanych informacji wiemy, że w czasie wojny mieszkali tu m.in. Dawid Szulman, prawnik, członek Żydowskiego Związku Wojskowego, który wykonał wyrok na Izraelu Firsztlem za kolaborację z Niemcami. Najbardziej znanym mieszkańcem kamienicy był Władysław Szlengel, poeta, autor piosenek, który w czasie okupacji występował w Domu Sierot Janusza Korczaka. W przeludnionej czynszowej kamienicy mieszkał też wówczas urodzony w Uszomirze fotograf, śpiewak, satyryk i dziennikarz Menachem Kipnis, który przez 16 lat występował jako tenor w chórze warszawskiej opery.

W czasie Powstania Warszawskiego ul. Waliców była terenem walk batalionu AK „Sowiński”. Sama kamienica stała się pierwszą linią frontu: jej pozbawiona okien ściana stała się barykadą.

MUR GETTA

WALICÓW ST.

THE GHETTO WALL

When the Nazi occupants decided to section off the Warsaw ghetto in October 1940, a wall split Waliców Street right down the middle. Even numbers became part of the ghetto, odd numbers did not. Today the town house under the number 14 is one of the few surviving pre-war buildings in this area. Between the years 1940 and 1942, it stood right next to a border between two worlds.

From what information remain, we know that throughout the war the building was occupied by Dawid Szulman, a lawyer and member of the Jewish Military Union (ŻZW). He was the one who carried out a death sentence on Izrael Firszt for collaborating with Germans. The town house's most famous tenant was Władysław Szlengel, a poet and lyric author who performed in Janusz Korczak's orphanage during the time of occupation. Although overpopulated, the tenement building also became the home of an Uschomyr-born photograph, singer and satirist Menach Kipnis, who sang as a tenor in the Varsovian opera for over 16 years.

During the Warsaw Uprising, Waliców Street became a battleground for the Home Army Battalion “Sowiński”. The town house served as a front line, its windowless façade turned into a barricade.





”

24 września piechota niemiecka, wsparta dwoma czołgami, zaatakowała nasze pozycje przy ul. Waliców. Atak poprzedziła eksplozja ogromnej bomby, która zniszczyła elewację budynku przy ul. Waliców 14. Powstańcom udało się jednak odeprzeć atak.

Jerzy Woźniak „Szpila”
Batalion im. Sowińskiego

”

Na Waliców 11 wybiliśmy wtedy dziurę na trzecim piętrze w szczycie i jeden chłopak rękę pokazał. Niemcy zaczęli strzelać. To i my zaczęliśmy strzelać i już była wojna! Przyszedł kapitan Hall, zebrał nas wszystkich, ogłosił kapitulację. Powiedział, że generał „Monter” ogłosił kapitulację. Ale nam trudno się było w międzyczasie z tym zgodzić. Dalej walczyliśmy.

Eugeniusz Wojciechowski „Siwy”
Zgrupowanie „Waligóra”, Batalion im. Sowińskiego

UL. NOWOMIEJSKA 7

Kamienica przy Nowomiejskiej 7 nie wyróżnia się na tle sąsiadujących z nią budynków. Jeśli przyjrzymy się bliżej, zauważymy jednak ślady, które czynią ją wyjątkową. Na oryginalnym, kamiennym portalu z XVIII wieku i zdobionych drzwiach okutych blachą (datowanych na połowę wieku XVIII) odnajdziemy ślady po kulach. Zachowały się, mimo że sama kamienica – podobnie jak blisko 85% zabudowy warszawskiej starówki – została zrujnowana w czasie powstania. Podczas odbudowy kamienicy w latach 1954-1955 zadecydowano o użyciu zachowanych, oryginalnych elementów zburzonej kamienicy. W ten sposób zachowano i na nowo wprowadzono do projektu nie tylko zabytkowe elementy konstrukcji, ale też bezcenne świadectwo walk toczących się na starówce.

Dokładne losy kamienicy w czasie powstania nie są dobrze znane. Wiemy, że nie przetrwała powstania, zachowała się jedynie jej piwnica i elementy parteru. Cała ulica Nowomiejska była ścisłym centrum walk. Zachowały się fotografie barykad budowanych na ulicy, być może pod numerem siódmym znajdowało się ujęcie wody, z którego korzystali do jego zasypiania mieszkańcy. Z informacji, jakie znajdziemy w archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego, można wnioskować, że ostateczny cios spadł na budowlę i ludzi, którzy się w niej znajdowali, 19 sierpnia 1944 roku. To wtedy pod jej gruzami zginął m.in. Michał Strankowski, urodzony w 1902 roku doktor zoologii, weteran wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Od lat trzydziestych pracował w Warszawie jako pedagog, uczył biologii, został też dyrektorem jednego z warszawskich gim-

7 NOWOMIEJSKA ST.

The town house at 7 Nowomiejska Street does not stand out from the neighbouring buildings. On closer inspection, however, we will discover traces that make it unique. Bullet-holes riddle the stone portal with metal-bound, decorated doors dating from the 18th century. It has survived, even though the town house itself – like nearly 85% of the buildings in the Old Town of Warsaw – had been ruined during the uprising. During the reconstruction of the town house in 1954-1955, it was decided to use original parts of the demolished building. In this way, any historical elements of the structure were preserved and re-introduced into the project, creating an invaluable testimony to the battles waged in Warsaw's Old Town.

Not much is known about the history of this building from the time of its construction. It did not survive the uprising – after the dust settled, only the basement and parts of the ground floor remained. Some photographs of barricades built along Nowomiejska Street have been unearthed, and at number 7 may have housed a water intake station, which local tenants used before it was filled in. Thanks to the documents and information found in the archives of Warsaw Uprising Museum, we can surmise that the structure collapsed on the 19th of August 1944, burying its residents with it. Among others, Michał Stranowski, a zoologist and veteran of the Polish-Soviet War, born in 1902, died under the rubble on that day. He had worked as a teacher in the 1930s and became the headmaster of a school in Warsaw. Later, during World War II, he organised secret classes for the youth.

nazjów. W czasie II wojny światowej prowadził tajne nauczanie.

O ostatecznym wyglądzie zrekonstruowanej kamienicy i o użyciu oryginalnych elementów zdecydował Stanisław Żaryn – w czasie powstania członek AK i podporucznik rezerwy artylerii pseud. „Bej”, po wojnie jeden z najważniejszych architektów Warszawy. Jemu zawdzięczamy również obecny wygląd ponad 40 kamienic Starego Miasta i kolumny Zygmunta III Wazy.

Ciekawostką jest, że zabytkowe drzwi nie pochodzą oryginalnie z tej kamienicy. Zostały przeniesione spod numeru 35. na ulicy Pivnej. Trudno dziś rozstrzygać o źródłach tej decyzji. Obie kamienice zostały zniszczone w podobnym stopniu w sierpniu 1944 roku, rozebrane i na nowo zrekonstruowane w latach pięćdziesiątych. Być może zdecydowały względy estetyczne.





The final decisions concerning the appearance of the reconstructed town house and the use of certain original elements were made by Stanisław Żaryn – a member of the Home Army during the uprising under the pseudonym “Bej” and a second lieutenant of the artillery reserves. After the war he became one of the most important architects of Warsaw. To him we owe the reconstruction of over 40 town houses and the columns of Sigismund III Vasa.

It is a little known fact that the mentioned antique doors do not come from the town house at Nowomiejska 7 but were moved here from a building at 35 Piwna Street. It is impossible to determine exactly why this decision has been made. Both tenements were destroyed during the events of August 1944, dismantled and rebuilt in the 1950s. It is possible aesthetics were the determining factor.



”

Właśnie woda była mniej więcej w tym domu na Nowomiejskiej, gdzie teraz są bardzo dobre lody. Nie wiem, który to jest numer, bo numery zostały pozmieniane, ale w tym domu, gdzie teraz są bardzo dobre lody, lubię bardzo pistacjowe. Tam właśnie była woda i była kolejka i poszła mama z moją siostrą Władzią, a moja siostra Władzia, to muszę powiedzieć, miała zdolności paranormalne. [...] Powiedziała w pewnej chwili do mamy: „Mamo, wychodzimy”, a już były blisko wody. Mama się nie kwapiła, a Władzia mówi: „Ale to już! To już!”. I wyszły, mama się jej posłuchała, a tam rąbnęły bomby, przebiły strop i to były bomby zapalające, tak że ludzie palili się żywcem. Mama tam ratowała.

Elżbieta Zofia Stolarczyk

”

To było na ulicy Nowomiejskiej, naprzeciwko kościoła Paulinów [...]. Wracalam, niosłam granaty, ale na wierzchu koszyka z granatami niosłam jabłka. Widzę: grupa jedna Niemców stoi i rewiduje ludzi, grupa druga Niemców rewiduje ludzi, a jedna grupa jest wolna. Mnie ciarki ze strachu przeszły, już wiedziałam, że to moja ostatnia godzina. Byłam czasami bezczelna. Podeszłam do trzeciej grupy [...] i mówię: „Proszę pana, niech mi pan pomoże, moja mama mieszka tu niedaleko, niepokoi się bardzo. Czy mógłby pan mnie podprowadzić?” On zasalutował, myślał, że poderwał panienkę i chciał wziąć koszyk, żeby mi nieść, a ja mówię: „Nie, my lubimy jabłka, moja mama, moja niania i ja. Ale pan dostanie.” Dałam mu jabłko i zaprowadził mnie pod dom.

Krystyna Kucharzyk „Klementyna”

MOST PONIATOWSKIEGO

Już pierwszego dnia powstania podjęto próbę zajęcia Mostu Poniatowskiego. Odgrywał wszakże kluczową rolę w komunikacji dwóch oddzielonych Wisłą części stolicy. Mógł być ponadto – z czego zdawali sobie sprawę zarówno powstańcy, jak i okupacji – najdogodniejszą przeprawą dla wojsk radzieckich. Niestety, akcja zakończyła się całkowitą klęską powstańców.

Atak na niemiecki posterunek na moście miały przeprowadzić trzy plutony zgrupowania „Konrad”. 1 sierpnia 1944 wyruszyły z domu przy ulicy Solec 24. Dowódcą grupy uderzeniowej był kapral podchorąży Jerzy Sienkiewicz ps. „Rudy”.

Niestety, podobnie jak w większości powstańczych oddziałów, również w trzech plutonach zgrupowania „Konrad” dramatycznie brakowało broni i amunicji. Większość żołnierzy jednostek wyznaczonych do ataku na dobrze uzbrojoną i wyposażoną w działa przeciwlotnicze obstawę mostu dysponowała jedynie krótką bronią. Oddział miał co prawda jeden brytyjski rkm „Bren”, jednak brakowało przeszkolonej do jego obsługi osoby. Już w pierwszej fazie planu sprawy nie poszły po myśli powstańców. Tuż przed rozpoczęciem akcji podchorąży Jerzy Sienkiewicz wpadł na niemieckiego żołnierza, w wyniku czego doszło do strzelaniny. Niemieccy saperzy, zaniepokojeni odgłosami walki, wystrzelili rakietę sygnalizacyjną. Żołnierze AK, utraciwszy element zaskoczenia, byli zmuszeni ruszyć do natychmiastowego ataku z bardzo niekorzystnej pozycji. Wspinając się pod górę, wpadli wprost w zasieki z drutu kolczastego. Atak załamał się ostatecznie w straszliwym ogniu działka prze-

PONIATOWSKI BRIDGE

The insurgents struggled to capture the Poniatowski Bridge on the first day of the Warsaw Uprising, as it played a crucial role in connecting a city divided down the middle by the Vistula river. Moreover, it could serve as a convenient crossing point for the Soviet army, a fact of which both sides of the conflict were painfully aware. Unfortunately, the brazen operation ended in a complete fiasco for the insurgents.

Three platoons of the “Konrad” group were to attack the German checkpoint on the bridge. They advanced on August 1, 1944, from a house at 24 Solec Street. Cadet Corporal Jerzy “Rudy” Sienkiewicz led the assault team.

As was the case with many insurgent detachments, the three platoons from “Konrad” group were in sore need of weapons and ammunition. Most of the soldiers ordered to attack the heavily fortified German outpost and anti-aircraft batteries had no more than small weaponry. Although the group received a single British “Bren” LMG, no one was trained in its use. The insurgents plan of attack failed in its early stages. Cadet Corporal Jerzy Sienkiewicz ran into a German soldier, which led to a firefight shortly before the operation began. After hearing shots, a group of alarmed German pioneers deployed signal flares, depriving the Home Army troops the element of surprise and forcing them to launch an immediate assault from a disadvantageous position. While ascending the bridge, they were caught in a barbed-wire mesh that stopped their advance. Their attack finally collapsed under the fire of an anti-aircraft machine gun.

ciwlotniczego.

Klęską zakończył się również szturm od strony Pragi. Trzy plutony ruszające ze wschodu trafiły w parku Paderewskiego (obecnie park Skaryszewski) na członków pancerno-spadochronowej dywizję Hermana Goeringa. W krótkiej walce z doskonale wyposażonym wrogiem powstańcy nie mieli żadnych szans. Starcie zakończyło się dla nich kompletną porażką.

Most Poniatowskiego, podobnie jak most Kierbedzia (istniejący w miejscu obecnego mostu Śląsko-Dąbrowskiego) do końca powstania pozostał w niemieckich rękach. Ostatecznie okupanci wysadzili go 13 września 1944 o godz. 12.15 m.in. ze względu na obawę przed użyciem go przez wojska radzieckie.





An assault from Praga, the opposite side of the river, also failed. Three platoons advancing from the east encountered a paratrooper panzer division under Herman Goering. The battle did not last long – the insurgents had no chance against such a well-equipped formation. They were quickly routed and suffered a costly loss.

The Poniatowski Bridge, just like Kierbiedzia Bridge (which stood in the spot occupied today by Ślasko-Dąbrowski Bridge), remained under German control until the end of the uprising. The occupying forces ultimately decided to blow it up on 13th of August, 1944, a quarter past noon, fearing that it could be used by advancing Soviet troops to cross the river.



”

Wybuch Powstania mnie zastał na Solcu 24, bo myśmy już od niedzieli czekali na wybuch. To znaczy ja już byłem w swoim plutonie ze swoimi kolegami. Solec 24. Naszym zadaniem było zdobywanie mostu Poniatowskiego. III kompania dostała takie zadanie. Pluton II38 i II39 od strony północnej od Alei 3 Maja, a myśmy mieli z południowej strony atakować.

**Jan Kossowski „Kask”, „Mir”
Zgrupowanie „Konrad”**

”

Na spotkaniu dowódca kompanii, który prowadził odprawę, przekazał nam bardzo proste zadanie: zdobyć Most Poniatowskiego. Było to zadanie praktycznie niewykonalne. Na Moście Poniatowskiego siedział wtedy 654 Batalion Pionierów Wehrmachtu, który minował mosty. Dowódca batalionu kapitan Trenner umieścił swoje stanowisko w domu Schichta na Nowym Zjeździe. Ten dom istnieje do dziś dnia, to jest wielki budynek. Rozstawił swoje plutony na poszczególne mosty. Most Poniatowskiego był obsadzony przez pięćdziesięciu paru Niemców z własną artylerią przeciwlotniczą.

**Jerzy Sienkiewicz „Rudy”
III Zgrupowanie, 3. Kompania, pluton II40**

AL. „SOLIDARNOŚCI” 58

Wybudowany tzw. Gmach Hipoteki był świadkiem wszystkich ważniejszych walk w rejonie Starego Miasta, w tym dramatycznej próby przebicia się oddziałów „Radosław” i „Sosna” ze Starego Miasta do Śródmieścia. Monumentalny budynek według projektu Henryka J. Gaya i Mikołaja Możdzeńskiego z rzeźbiarskimi ornamentami Zygmunta Otta do dziś nosi liczne ślady walk, jakie przetoczyły się na tym terenie w ostatnich dniach sierpnia i na początku września 1944 roku.

Po trzech tygodniach od wybuchu powstania sytuacja na Starym Mieście – odciętym od reszty Warszawy siłami niemieckimi – zaczęła być dramatyczna. Nieustające bombardowania zabierały pozostałej na Starówce ludności schronienie, zmuszając ją do gnieźdzenia się w coraz bardziej przeludnionych piwnicach. Zdziśiatkowani obrońcy byli ciągle zmuszani przez niemieckie natarcie do cofania się w głąb Starego Miasta. Nie doczekali się też wsparcia z zewnątrz.

Ostatecznie 28 sierpnia 1944 roku dowódca powstańczej Grupy „Północ” pułkownik Karol Ziemski „Wachnowski” podjął decyzję o wyprowadzeniu ze Starówki możliwie jak największej grupy żołnierzy. Plan okazał się niewykonalny.

Akcja miała się rozpocząć w nocy z 30 na 31 sierpnia. Z okolic Gmachu Hipoteki i Banku Polskiego w stronę Placu Bankowego ruszyć miał oddział dowodzony przez Jana Mazurkiewicza „Radosława”, którego ostatecznie – z powodu odniesionych ran – zastąpić musiał mjr Jan Andrzejewski ps. „Jan”. Niestety, w wyniku ogromnego zamieszania i paniki, jaka wybuchła wśród ludności cywilnej,

58 „SOLIDARNOŚCI” ALY

The building known as the Mortgage House (Gmach Hipoteki) witnessed every major battle in and around Old City. This includes a dramatic attempt “Radosław” and “Sosna” units made to break out of Old City and reach Śródmieście. The building was erected according to Henryk J. Gay’s and Mikołaj Możdzeński’s project. Adorned with reliefs created by Zygmunt Otto, this monumental building still bears the signs of the struggles that took place here in the last days of August and beginning of September 1944.

Three weeks after the Warsaw Uprising began, the situation of insurgent forces fighting for Old Town, a district cut off from the rest of the city by German troops, became dire. Constant air raids stripped the remaining population of shelter, forcing people to flock to the increasingly overpopulated cellars. Insurgent troops, decimated and fighting for survival, were being pushed back further and further into Old City. They held out, waiting for outside support, which never came.

On 28th of August 1944, the commanding officer of “Północ” Group Colonel Karol “Wachnowski” Ziemski decided it is necessary to lead as many soldiers as possible out of the Old Town area. His plan proved impossible to realize.

The operation was supposed to begin on the night of August 30/31. A squad under Jan “Radosław” Mazurkiewicz, who had to be replaced due to injuries by Major Jan Andrzejewski, was to move out from the vicinity of the Mortgage House and Polish Bank building. Because of a great deal of confusion and panic that struck the civilian populace,

o wyznaczonym czasie swoich stanowisk nie zajęła prawa kolumna mjr. „Sosny”.

Dopiero po godzinie 3 ruszyły kampanie pierwsza („Maciek”) i druga („Rudy”) batalionu „Zośka”. Drugą dowodził ppor. Andrzej Romocki ps. „Morro”, w konspiracji podwładny Jana Bytnara „Rudego” oraz Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”. Razem z nimi ruszyli żołnierze kpt. Eugeniusza Konopackiego „Trzaski”. Udało im się sforsować ulicę Bielańską, jednak bardzo szybko zostali zmuszeni do odwrotu na pozycje wyjściowe. Wczesnym rankiem „Radosław” poinformował „Wachnowskiego”, że natarcie załamało się i zakończyło ciężkimi stratami. Odmówił wydania ponownego rozkazu ataku, w wyniku czego zakończono akcję. Ostatecznie w nieudanej próbie przebicia się ze starówki do Śródmieścia poległo 100 żołnierzy, w tym wielu dowódców (m.in. mjr Jan Andrzejewski).





a group of soldiers under Major “Sosna” regrettably failed to reach their position on the right column of the insurgent force.

It took three hours more than expected for the first and second company (respectively “Maciek” and “Rudy”) of “Zośka” Battalion to move out. Second Lieutenant Andrzej “Morro” Romocki, a subordinate of Jan “Rudy” Bytnar and Tadeusz “Zośka” Zawadzki in the underground movement, commanded the second company. Soldiers under Cpt Eugeniusz “Trzaska” Konopacki advanced with him. They reached Bielańska Street but were quickly pushed back to their original positions. In the early hours of the morning, “Radosław” informed “Wachnowski” that the assault collapsed, leaving many injured or dead. After he refused to pass on an order to resume the attack, the operation was called off. A hundred soldiers fell during this failed attempt at reaching Śródmieście, including many commanding officers (among others, Major Jan Andrzejewski).



”

Później wiem, że przechodziłam (już tak wszystkiego nie pamiętam), byłam wysłana do Hipoteki. Do Hipoteki strzelali z Wybrzeża Helskiego i tam była „szafa” słynna czy też inaczej „krowa”, „szafa” mówili, tam strzelanina była. [...] Najgorszych wspomnień to było dużo, Hipoteka była bardzo straszna, co tam się działo...

**Halina Iwona Sobczak „Iwonka”
łączniczka, Obwód I Śródmieście**

”

Starówka to dostała od sztukasów sporo, rejon, gdzie jest Arsenal i gmach Hipoteki – też bardzo bombardowali, pasaż Simonsa... Sztukasy chodziły tak jak na poligonie. Artylerii przeciwlotniczej, broni przeciwlotniczej powstańcy w zasadzie nie mieli.

**Mirosław Pastwa
łącznik**

WYBRZEŻE KOŚCIUSZKOWSKIE 41

Obok ujęć wody pitnej, szlaków komunikacyjnych i magazynów zaopatrzeniowych, Elektrownia Miejska była newralgicznym miejscem zarówno dla okupanta, jak i dla powstańców. Zabezpieczenie dostaw prądu szybko stało się zajęciem nie tyle trudnym, co śmiertelnie niebezpiecznym i graniczącym z niemożliwym. Według przyjętego przez Niemców planu w 1942 zamierzono odciąć zasilanie dla całych ulic, m.in. na terenie getta warszawskiego. To w siedzibie administracji elektrowni, mieszczącej się na Wybrzeżu Kościuszkowskim pod numerem 41, zapadały trudne i strategiczne decyzje.

Opracowanie strategii dostaw prądu powierzono Tadeuszowi Kahlowi, który pełnił funkcję zastępcy dowódcy AK na terenie elektrowni. Ważnym było nie tylko ukryć te dostawy przed okupantami, ale i dostosować ich godziny tak, by najlepiej służyły mieszkańcom. O ile prywatne domy najbardziej potrzebowały elektryczności wieczorem, rzemiosło i zakłady – głównie w dzień. Stałych dostaw, ze względu na specyfikę pracy, wymagały szpitale. Do nielegalnych zadań należało również dostarczanie prądu dla obiektów ważnych dla organizacji podziemnych, m.in. dla warsztatów wytwarzających broń i drukarni prasy podziemnej. Ogromną rolę odegrał inżynier Wincenty Szantyr ps. „Ursyn”, który organizował tzw. grupy kablowe. Ich zadaniem było – często konspiracyjne – rekonstruowanie zniszczonych i tworzenie nowych połączeń do przesyłu energii.

41 WYBRZEŻE KOŚCIUSZKOWSKIE

In close vicinity to a water intake station, crucial transport routes and warehouses, the municipal power plant (Elektrownia Miejska) became a vital target for both the occupying forces and the insurgency. Securing a stable supply of energy was a precarious necessity that bordered the impossible. According to a strategy formulated by the Germans in 1942, certain parts of the city were to be cut off from the power grid. This included the entire Warsaw ghetto. The hardest strategic decisions were made in the power plant's main office at 41 Wybrzeże Kościuszkowskie.

Figuring out the exact plan of supplying electricity to the city had been entrusted to Tadeusz Kahlow, deputy commander of the Home Army at power plant. There were two priorities. The first one was to hide the energy distribution from the occupants. The second – to tailor it in a way best suited for the people's needs. Private houses called for electricity in the evenings, while workshops and industry required it during the days. Because of their specific purpose, hospitals necessitated a constant supply of energy. Kahlow was trusted with another illegal responsibility, redirecting energy to various important underground organisations such as gun workshops and dissident printing houses. Wincenty “Ursyn” Szantyr played a huge part in this difficult undertaking. He organised the so called “cable groups” tasked with repairing and creating new power distribution lines. This often had to be done covertly.

Jednym z konspiracyjnych zadań elektrowni było też tworzenie fikcyjnych miejsc pracy, które miały chronić młodych ludzi od wywiezienia na roboty przymusowe do Niemiec. Te działania sprostawały na pracowników elektrowni zatrzymania i kary – włącznie z rozstrzeliwaniami. Gestapo tropiło konspiratorów zarówno wśród kadry, jak i zwykłych robotników.

Pracownicy elektrowni brali aktywny udział w walkach we wrześniu 1939 roku, podobnie w czasie Powstania Warszawskiego. Służba Ochrony Powstania, w 1943 roku przekształcona w Wojskową Służbę Ochrony Powstania, którą powołali do walki zbrojnej, odniosła jedno z ważniejszych zwycięstw w czasie pierwszych dni powstania. 1 sierpnia 1944 roku słabo uzbrojeni pracownicy elektrowni rozbili oddziały niemieckich żołnierzy okupujących elektrownię. Następnego dnia udało im się odbić zakład całkowicie i utrzymać aż do 5 września 1944 roku. Oddziałem zorganizowanym w tamtym czasie w zgrupowanie „Elektrownia” dowodził kpt. rezerwy, członek ZWZ-AK Stanisław Skibniewski – „Cubryna” (dyrektor elektrowni od 1942 roku). W walkach na terenie elektrowni brali też udział powstańcy z grupy „Krybar”.

W tym czasie w piwnicach samego budynku zarządu administracji mieścił się szpital polowy.

Po upadku Starego Miasta Powiśle było następnym celem natężonego uderzenia sił niemieckich. Wobec przewagi sił żołnierze i pracownicy elektrowni byli zmuszeni wycofać się między 5 a 8 września do Śródmieścia. Po kapitulacji podzielili losy pozostałej ludności Warszawy.

Warto wspomnieć, że to właśnie w warsztatach elektrowni z inicjatywy kpt. Cypriana Odorkiewicza „Krybara” i kpt. Stanisława Skibniewskiego „Cubryny” zbudowano pojazd pancerny „Kubus”.





The power plant's staff took upon them another clandestine task – to create fictitious work places that would employ young people, protecting them from being sent off to labour camps. If discovered by Germans, this often had severe consequences for the people involved, including death by firing squad. The Gestapo relentlessly pursued underground activist among the employees of the power plant.

The workers of the plant took active part in the battles of September 1939. The Insurgent Protection Authority (Służba Ochrony Powstania), reformed into the Military Insurgent Protection Authority (Wojskowa Służba Ochrony Powstania) in 1943, achieved one of the most significant victories in the first days of the uprising. On August 1, 1944, a group of poorly armed workers defeated a squad of German soldiers guarding the plant. By the next day, they captured the rest of the building and held it until September 1, 1944. That is also when the “Elektrownia” group was formed under the command of a captain of reserves and member of the Union of Armed Struggle (ZWZ AK), Stanisław “Cubryna” Skiniewski. “Cubryna” worked as the power plant's director before 1942. Insurgents from the “Krybar” group also joined the fight for the power plant.

At the same time, a field hospital operated in the plant's administration building cellar.

After Old Town fell, German forces focused their military efforts on Powiśle and launched an overwhelming assault. Outnumbered and with no hope of winning, the soldiers and employees of the power plant were forced to withdraw to Śródmieście between the 5th and 8th of September. After their surrender, they shared the fate of the rest of Warsaw's citizens.

On a side note – the armoured vehicle “Kubuś” has been built inside the plant's workshop at the initiative of Cpt Cyprian “Krybar” Odorkiewicz and Cpt Stanisław “Cubryna” Skibniewski.



”

Trzeba było z budynku, w poprzek Tamki, przenieść to [materiał wybuchowy] na plac elektrowni, gdzie był budynek, w którym była kwatera niemieckiego dowódcy [...]. Odruchowo po prostu powiedziałem: „To ja to wszystko zrobię”. Szczęśliwie opakowanie mięsa przydzielonego pracownikom stało pod ścianą. [...] Szybko odsunąłem ludzi siedzących nad materiałem wybuchowym i do tego opakowania włożyłem materiał wybuchowy. Przykryłem jeszcze paczkami z mięsem przydziałowym. [...] Bocz-
nym wyjściem wyszedłem, przeskoczyłem Tamkę i wszedłem wejściem [...] na plac elektrowni. Nawet pamiętam słowa – portier był przy bramce i pyta: „O! Wy chyba tu wódkę niesiecie?”. Mówię: „Nie, poczekaj pan, jutro przyniesiemy, a tutaj niesiemy mięso dla ludzi”. [...] podpałęm lonty – lonty były dosyć długie, parę metrów – i wyskoczyłem pokazanym nam wyjściem. Wyskoczyłem na zewnątrz ze swoim kolegą.

Wincenty Szantyr „Ursyn”
podporucznik, Grupa Elektrownia

”

Jako że mieszkałem po drugiej stronie, więc ta elektrownia była mi bardzo bliska. Szczególnie że brat matki był kierownikiem zmiany w elektrowni i też musiał być w jakiejś organizacji, bo czasami przychodził do nas w czapce elektrowni i pod tą skórka w środku – odwijał ją i miał tak zwane gazetki z tamtych czasów zwinięte w taki kwadracik. Chował to, podnosił, czapkę zamykał i z ojcem czytali te różne tajne gazetki – co tam się dzieje i tak dalej. Stąd wiem, że musiał być w jakiejś organizacji. Poszedłem właśnie do niego i mówię, że ja bym na ochotnika, że z „Szarych Szeregów”, że chciałbym też walczyć w elektrowni. [...] na Powiśle było Zgrupowanie „Krybar”, które składało się z III Zgrupowania, VIII Zgrupowania, z Wojskowej Służby Ochrony Powstania z elektrowni i z poczty polowej. To były takie cztery jakby działy „Krybara”. Ja, ponieważ mieszkałem przy elektrowni, to do tej elektrowni się zgłosiłem i tu zostałem. I tu byłem właśnie takim łącznikiem, powiedzmy, do wszystkiego. Robiłem, co mi rozkazem polecono, roznosiłem te różne informacje.

Janusz Waldemar Wilczyński „Bocian”
strzelec, łącznik, Grupa „Krybar”

UL. ŻELAZNA 16

Kamienica na ulicy Żelaznej pod numerem 16/18, nazywana zwyczajowo Domem Kolei, to jedno z niezwykłych miejsc na mapie pamiątek po Powstaniu Warszawskim. Do dziś na murach odnaleźć można wyraźne ślady, jakie odcisnęła tragiczna, ale i bohaterska historia. Setki śladów po kulach. Do niedawna można też było odnaleźć na ścianie saperski napis z 1945 r. informujący o sprawdzeniu obecności min. Niestety – napis został zasłonięty.

Gmach Domu Kolejowego wybudowano w latach 1925–1929 według projektu Adolfa Inatowicza-Łubiańskiego. Miał służyć pracownikom Polskich Kolei. W czasie powstania warszawskiego budynek odegrał ogromną rolę: mieściła się w nim część władz powstania i kwatery powstańców.

Już 4 sierpnia 1944 roku budynek został zajęty przez oddział NSZ por. Tadeusza Siemiątkowskiego „Mazura”, później wchodzącego w skład kompanii „Warszawianka”. Dowództwo nad kompanią objął kpt. Piotr Mieczysław Konstanty Zacharewicz „Zawadzki”. Oddział był częścią Zgrupowania „Chrobry II”.

W budynku utworzono obóz jeniecki, stacjonował tu też lekarz I batalionu „Chrobrego II”. Zajęcie budynku okazało się niezwykle ważne z punktu widzenia utrzymaniu wykopu linii średnicowej. Stacjonujący tu żołnierze skutecznie blokowali okupantom poruszanie się Alejami Jerozolimskimi, tworząc ważną przeszkodę w centralnym miejscu komunikacyjnym.

Powstańcom udało się utrzymać budynek Domu Kolejowego w swoich rękach aż do dnia kapitulacji.

16 ŻELAZNA ST.

The town house on 16/18 Żelazna Street, commonly known as the Railway House, is one of the most amazing reminders of the Warsaw Uprising that still exists on the city's map. Up to this day, it bears clear marks of the tragic and historic events that occurred here – hundreds of bullet-holes riddle its façade. Until recently, a marking left by a sapper from 1945 was visible on the wall, informing passers-by that the building had been swept for mines. Unfortunately, the marking has been covered up. The building of the Railway House has been erected according to a project by Adolf Inatowicz-Łubiański in the years 1925–1929 as a tenement house for the employees of the Polish Railway. During the uprising, this structure played a crucial role: it housed some leaders and soldiers of the insurgency.

In the early days of the uprising – on August 4th, 1944 – a National Armed Forces team led by Lt Tadeusz “Mazur” Siemiątkowski captured the building. This group of soldiers later became part of the “Warszawianka” Company under the command of Cpt Mieczysław Konstanty “Zawadzki” Zacharewicz and were inducted into the “Chrobry II” Group.

A POW camp was established inside the building. The doctor from 1st Battalion of “Chrobry II” stationed here. Capturing the building proved to be extremely important on account of the cross-city route which provided a good line of defence. Insurgents in this area prevented the occupying forces from freely moving along Aleje Jerozolimskie and established an obstacle in the middle of a key transport route.

The Railway House remained under insurgent control until the day of its surrender.





”

Dom Kolejowy na rogu Żelaznej i Al. Jerozolimskich oraz znajdująca się nieopodal Poczta Dworcowa stanowiły dwa bastiony obronne bezustannie narażone na ostrzał i zaskakujące natarcia niemieckie. Tutaj trzeba było mieć czujne oko przez pełne 24 godziny na dobę. Żołnierze naszej kompanii „Warszawianka” gotowi byli w każdej chwili otworzyć ogień zaporowy zza obwarowanych workami piasku okien na próbującego nas atakować nieprzyjaciela. Na zewnątrz domu, przy nasypach kolejowych, okopy pierwszej linii były stale obsadzone przez kilku żołnierzy uzbrojonych w pistolety maszynowe i granaty. Kiedy z okopu rzuciłem okiem na pięciopiętrowy gmach Domu Kolejowego, aż zdumiałem się na widok kilku wyrw od pocisków artyleryjskich, a szczególnie na widok murów podziurawionych jak sito. Ani jednego metra kwadratowego bez śladów stoczonych tu ciężkich walk.

**Andrzej Karpiński „Leszek Dziewic”,
żołnierz kompanii „Warszawianka”**

”

W tym domu – to był Dom Kolejowy na Żelaznej róg Chmielnej (i w dalszym ciągu jest) – było dowództwo naszej kompanii. A dowódcą był ułan sprzed wojny, rotmistrz, i konia skombinował i mówił, że „Jak wygramy Powstanie, to was poprowadzę [na defiladzie]”.

**Jerzy Henryk Nachtman „Kazimierz Olecki”
dowódca oddziału wypadowego
Zgrupowanie „Chrobry II”, kompania „Warszawianka”**

Organizacją inicjującą artystyczno-historyczny projekt „Ślady Pamięci” jest Fundacja Mi Polin / Z Polski, którą tworzą Helena Czernek i Aleksander Prugar.

Fundację Mi Polin / Z Polski stworzyliśmy po to, aby organizować i promować inicjatywy związane z upamiętnianiem historii, kultury i sztuki. Chcemy podejmować działania, które podkreślają nasz patriotyzm i szacunek dla naszej polskiej wielokulturowej historii, w tym również dla pamięci po Powstaniu w Getcie Warszawskim i Powstaniu Warszawskim. Projekt „Ślady Pamięci” jest jak dotąd najważniejszą naszą inicjatywą.

O NAS

ABOUT US

The entity that initiated and organized the art-history “Memory Traces” project is Mi Polin / Z Polski Foundation formed by Helena Czernek and Aleksander Prugar.

We have established the Mi Polin / Z Polski Foundation in order to run and support initiatives on commemorating history, culture and art. We want to act in these areas where we can stress our patriotism and respect for our multicultural history, including the 1943 Warsaw Ghetto Uprising and the 1944 Warsaw Uprising. The Memory Traces project is our key initiative so far.

ALEKSANDER PRUGAR

Urodziłem się w 1984 roku w Gliwicach, przez kilkanaście lat zdążyłem bardzo mocno związać się z Warszawą. Pracowałem jako fotoreporter „Gazety Wyborczej”, fotografowałem m.in. obchody Powstania Warszawskiego, dzięki czemu docierało do mnie znaczenie tego wydarzenia dla dziejów miasta. Jestem doradcą biznesowym w ramach FISE i współzałożycielem studia projektowego MI POLIN, jestem pasjonatem polskiego szkła użytkowego z Huty Żabkowice. Uwielbiam Wisłę, a zwłaszcza przyglądanie się jej z drona – ujęcia z góry ukazują prawdziwe piękno Warszawy. Od 2019 roku jestem prezesem fundacji Mi Polin / Z Polski.

I was born in 1984 in Gliwice, and the several years I have lived in Warsaw made me very attached to it. Working as a photographer for “Gazeta Wyborcza”, I had the chance to take pictures of the Warsaw Uprising anniversary celebrations. These experiences made me realize how much those events mean for the history of this city. I am a FISE business consultant, and a co-founder of the MI POLIN design studio. I am a Huta Żabkowice consumer glass freak and collector. I adore the Vistula River, especially when it comes to watching it from above through drone footage: a bird’s eye view reveals the true beauty of the city of Warsaw. I am the President of the Mi Polin / Z Polski Foundation since 2019.

HELENA CZERNEK

Urodziłam się w 1985 roku w Warszawie, jestem projektantką i współzałożycielką MI POLIN – studia projektowego. Od lat staram się tworzyć artystyczny wizerunek Warszawy – jestem pomysłodawczynią powstałych w Chopinowskim roku 2010 przejść dla pieszych w kształcie klawiatury fortepianu (przy ul. Emilii Plater) oraz autorką projektu żółtego żonkila upamiętniającego Powstanie w Getcie Warszawskim. Mój dziadek Zbigniew Grabowski, pseudonim „Chemik”, brał udział w Powstaniu Warszawskim, m.in. w zdobywaniu budynku PAST-y.

I was born in 1985 in Warsaw, I am an artist and a designer, and a co-founder of the MI POLIN design studio. For years I have been seeking to contribute to the artistic image of Warsaw; I am the author of “the piano keys” pedestrian crossing (a winning project promoting 2010 “Year of Chopin” in Warsaw, a crosswalk painted in the distinctive black and white pattern of a piano keyboard, at Emilia Plater Street), as well as the project designer of the yellow daffodil that commemorates the Warsaw Ghetto Uprising during its anniversaries. My grandfather, Zbigniew Grabowski “Chemik” (“The Chemist”), took part in the Warsaw Uprising and in the famous battle of the PAST skyscraper.





Mi Polin / Z Polski Fundacja

fundacja.z.polski@mipolin.pl

sladypamieci.waw.pl

zpolskifundacja.pl

tel. 502 043 935

Licencja:
CC BY-NC 3.0 PL